

SŁOWO

WILNO, Wtorek 6 marca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO nr. 10258. W sprzedaży detalicznej jeden numer 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrów jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika redakcyjna milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie o-nu dowodowego 20 gr.

PREDSZTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łazak.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Siedep „Jeność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LONNIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk Śl. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spoldz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Garwicki
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 18.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 4.
SZAROKWISZCZYNA M. Mindel, skl. apteczny
WOLUZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CORPUS DELICTI

Biuro prasowe Poselstwa Litewskiego w Paryżu rozesłało komunikat oświetlający motywy represyj karnych przeciw polskiemu nauczaniu na Litwie Kowieńskiej. Według słów tego komunikatu „osoby, odwołujące się wbrew istniejącym regulacjom organizacji tajnych szkół... usiłowały zdemoralizować litewskie dzieci, przyciągnięte przez zrzęzne manewry, wpajając im w duszę „wrogosć dla Państwa.” Stwierdzić to miał niezbić materiały, ujawniony w „przedsiewziętych rewizjach.”

O tem, jakich dowodów winy dostarczyły te rewizje informuje z kolei urzędowa kowieńska „Lietuvos Aidai” z 21 lutego w artykule p. t.: „W sprawie rzekomego przesładowania mniejszości polskiej w Litwie.” Czytamy tam dosłownie: „Przy likwidacji szkół polskich wykryto w czasie rewizji materiały wyraźnie świadczące o tem, iż rzekome nauczanie „domowe” łączyło się z wyraźną akcją przeciwpatriotyczną. Ze skonfiskowanych dotychczas 21 podręczników w tych szkołach tylko jeden miał aprobatę Ministerstwa Oświaty (Dłaczego więc został skonfiskowany? — mój przyp.) Reszta, w liczbie 20 była skazana przez cenzurę z powodu ich szowinizmu. Tak np. w „Snopku” wydawanym w Warszawie, przez R. Brzezińską miesci się między innymi następujące credo: „Kto ty jesteś? — Polak mały” i t. d. W podręczniku „Opowiadania z dziejów ojczyzny dla domu i szkoły” i t. d. W innym znow katechizmie jest zwrot następujący: „Królowo Korony Polskiej błogosław Ojczyźnie naszej”.

Ucisk Pałaków na Litwie Kowieńskiej, zisk wszystkich synów Litwy wiernych tradycji historycznej i państwowej Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie jest dla nas żadną rewelacją. Demolowanie polskich instytucji kulturalnych przez dziesiątą młodzież litewską stało się zjawiskiem powtarzającym się periodycznie. Niszczanie książki polskiej weszło już w zwyczaj przyszykłych reprezentantów i szermierzy kultury litewskiej, ilekroć tylko napada ich chęć jaskrawszego zadoku mentowania swego patriotyzmu. Wszak w r. 1930, podobnie jak obecnie, księgarnia polska w Kownie została gruntownie splądrowana przez studentów litewskich, sprawcy zaś zniszczenia, nie została ukarana z powodu... niezakończenia procesu sądowego.

Natomiast rewelacyjną — poniekąd jest lekkomyślność, z jaką nie krewka i demoralizowana uparczywie młodzież litewska,

lecz odpowiedzialni kierownicy Państwa nie zawahali się rozpetać zatargu z Polką, z powodu używania dla nauki dzieci polskich elementarza „Snopka” z wierszem Betzy, lub katechizmu w którym Matka Boska nazwana została Królową Korony Polskiej. Lekkomyślność ta graniczy z niepoczytalnością polityczną, gdy się zważy, że dzieje się to w chwili, kiedy polityka zagraniczna Litwy zbiera zaskarżone żniwo swych wysiłków w postaci widocznego i dla wszystkich zrozumiałego odosobnienia Litwy na terenie międzynarodowym.

Piętastoletni bilans tej polityki nie przedstawia się dla Litwy pomyślnie. Sprawa wileńska rozwiązana została jednostronnie wbrew Litwie, ponieważ politycy litewscy usiłowali rozwiązać ją wbrew Polsce. Podtrzymując nadal teoretyczne roszczenia Litwy Kowieńskiej do Wileńszczyzny, robiono jednocześnie wszystko, aby pogłębić różnicę narodową i kulturalną nie pomiędzy Kownem i Wilnem i doprowadzić do tego, aby mieszkańiec Litwy Kowieńskiej utracił całkowicie zdolność rozumienia mowy mieszkańca Wileńszczyzny. Nie zaniebano też żadnej sposobności, aby przekonać pogładowo ludność Ziemi Wileńskiej, jakimi konsekwencjami mogłoby grozić jej przyłączenie do Republiki Litewskiej. Jedyny sukces, jakim się może wykazać polityka zagraniczna Litwy — uzyskanie dostępu do morza przez Kłajpedę, sukces okupiony zresztą decyzją Rady Ambasadorów z dn. 15 marca 1923 r. w sprawie granic wschodnich Polski, nie został należycie utrwalony. Kilkolennie lekceważenie interesów gospodarczych Kłajpedy i jej ludności, które poświęcano dla bezpłodnych manifestacji przeciw Polsce, stało się przeszkodą dla ugruntowania państwowości litewskiej w tym kraju i stanowi dziś jedną z przyczyn jej słabości.

Sposób, w jaki zostanie rozwiązany obecny zatarg polsko-litewski wywrzeć niewątpliwie musi poważny wpływ na kształtowanie się wzajemnego stosunku Litwy i Polski w najbliższych latach. Będzie on bowiem wskaźnikiem bądź ewolucji litewskiej myśli politycznej, bądź też jej marazmu i niepoczytalności.

Społeczeństwo i opinia publiczna w Polsce nie przestały nadal szczerze życzyć sobie porozumienia z Litwą. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że polityczne rozruchy takiego porozumienia dla Polski zmalały, a dla Litwy wzrosły. Nieodwołnym zaś jego warunkiem jest rezygnacja Litwy z dążeń eksterminacyjnych w stosunku do ludności polskiej. Najbliższe miesiące wykażą, czy Rząd Litewski zdolny jest zdobyć się na to.

O powrót Habsburgów do Austrii

BUDAPESZT PAT. Urzędowa Fugget-Lensek przynosi z Wiednia sensacyjną wiadomość, że mimo uspakajające oświadczenia kompetentnych kół politycznych nastąpią w najbliższym czasie konkretne zarządzenia celem przeprowadzenia restauracji Habsburgów.

Zarządzenia te dzielą się mają na cztery etapy:

- 1) unieważnienie ustawy detronizacyjnej,
- 2) sprowadzenie zwłok cesarza Karola,
- 3) zezwolenie na pobyt w Austrii b. cesarzowej Zycie i arcyks. Ottonowi

1) unieważnienie ustawy detronizacyjnej,

2) sprowadzenie zwłok cesarza Karola,

3) zezwolenie na pobyt w Austrii b. cesarzowej Zycie i arcyks. Ottonowi

4) osadzenie Ottona na tronie. Celem przeprowadzenia tych planów legitymiści austriaccy nawiązali kontakt

z legitymistami węgierskimi, którzy zobowiązali się do spokojnego zachowania jakoby nie wiedzieli co ma nastąpić w Austrii. Poważne koła polityczne w Austrii śledzą z niepokojem poczynania austriacko-węgierskich legitymistów, mimo ochłodzenie ich nadziei przez ministra Barthou. Łączność między austriacko-węgierskimi legitymistami a zamkiem Steenockerzell w Belgii, w którym mieszka arcyksiężniczka Otton, jest regularnie utrzymana przez byłych austriackich.

LONDYN PAT. — „Evening Standard”, zamieszcza artykuł, w którym wyraża przekonanie, że kwestja restauracji Habsburgów w Austrii staje się aktualną i że rząd angielski nie będzie przeciwny wysunięciu tej sprawy.

Sprzysiężenie monarchistyczne w Hiszpanii

PARYŻ. PAT. Według doniesień z Barcelony wykryto tam sprzysiężenie monarchistyczne. Dokonano 44 aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się dep. Albinana, który stawiał opór policji, groząc użyciem broni, oraz 2-ch byłych wojskowych i kilku studentów. Aresztowanie nastąpiło w siedzibie

faszystowskiego stowarzyszenia Nosy'ego. — Przybycie policji zostało powitane okrzykami: „Niech żyje monarchja! Niech żyje Hiszpanja zjednoczona!”. Dzięki interwencji prezydenta Katalonii dep. Albinana zwolniono do czasu przesłuchania.

Akcja monarchistów rosyjskich w Berlinie

MOSKWA PAT. „Charkowski Komunist” donosi, że przywódcy ukraińskiej emigracji w Berlinie nawiązali ściśle kontakt z monarchistycznymi kołami emigracji rosyjskiej. — Grupa ukraińska Politanec — Ostranica przyjął większość członków rozłamanej organizacji monarchistycznej Rond, zaś syn Sko-

ropadzkiego zaręczył się z córką rosyjskiego wielkiego księcia Konstantego. Na zaręczynach obecni byli znany dowódca nadbaltyckiej białej armii Bermont-Awałow, wielu otcierów Reich swery oraz szereg wyższych urzędników niemieckiego M. S. Z.

Rokowania angielsko-litewskie

RYGA. PAT. Z Kowna donoszą: Według doniesień „Lietuvos Zinios”, angielsko-litewskie rokowania handlowe natrafiają na nowe trudności, wywołane dążeniem Anglii do

obniżenia kontyngentów litewskich. M. in. ma być trzykrotnie obniżony kontyngent masła — z 6000 do 2000 tonu rocznie.

Ratowanie rozbitków „Czeluski”

MOSKWA. PAT. W Moskwie otrzymano radiogram z obozu rozbitków „Czeluski” podpisany przez prof. Schmidta, że dziś dnia 5 III, przy 40-stopniowym mrozie, samolot ANT 4, pilotowany przez lotnika Lepidowskiego w towarzystwie jeszcze jednego lotnika wystartował z Kuelen i dotarł do obozu rozbitków Czeluski, skąd zabrał 10 kobiet i 2 dzieci i dostarczył je szczęśliwie na przylądek Kuelen. W obozie pozostaje zatem 89 mężczyzn. Przy utrzymaniu się pogody samolot ma kontynuować akcję ratowniczą.

Niezależnie od tego przedsięwzięcia jest akcja ratunkowa z Alaski przez lotnika Lewoniewskiego i Slepniowa oraz badacza polarnego Uszakowa w porozumieniu z amerykańskim firmem An American Airways. W

Tajemnicze samoloty nad Szwecją

STOKHOLM. PAT. — Wobec uporczywych pogłosek, że nad północnym terytorjum Szwecji krążą tajemnicze samoloty, władze wojskowe wydały energiczne zarządzenia, mające na celu wyświeślenie prawdy. 24 samoloty wojskowe od kilku tygodni dokonywały systematycznych poszukiwań w tych okolicach. Część stórków loty odbywały się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych. Poszukiwania te nie dały żadnych rezultatów.

W kołach lotniczych panuje przekonanie, iż wiadomości o tajemniczych samolotach są wytworem halucynacji, jakim ulegały osoby, twierdzące, że słyszały hałas motorów, oraz widziały błyszczące punkty, posuwające się po niebie.

Ratowanie statku „Cieszyn”

GDYNIA. PAT. Według otrzymanych tu informacji, akcja ratownicza statku „Cieszyn” jest w pełnym toku. Statki ratunkowe pozostają ciągle w pogotowiu w pobliżu miejsca awa-

rii. Od wczoraj na pokładzie „Cieszyna” — znajduje się specjalnie delegowany inspektor Żegluga Polskiej p. Bramiński.

Antyżydowskie zajścia w pow. Częstochowskim

CZESTOCHOWA. PAT. W dniu 2. b. m. w Kłobucku w powiecie częstochowskim w godzinach wieczornych na przechodzących nlicą miejscowych kupców żydowskich napadło kilku osobników którzy zaczęli ich bić. Na krzyk napadniętych wybiegło kilku mieszkańców okolicznych domów, którzy zostali również zaatakowani przez napastników. W wyniku zajścia dwaj kupcy żydowscy doznał cięższych uszkodzeń ciała nożem, trzej — lżejszych. Sprawcami napadu na żydów są znani mieszkańcy Kłobucka awanturnicy. Wszyscy oni zostali aresztowani.

W dwa dni później w dniu 4 marca odbyło się w kościele parafjalnym w Kłobucku nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Grodłowskiego — i Wacławskiego, zakupione przez miejscową placówkę Stronnictwa Narodowego. Po nabożeństwie członkowie Stronnictwa Narodowego, wyszedłszy z kościoła usiłowali uformować pochód, przeważnie z pomocą przygodnych obserwatorów, rekrutują-

Antyżydowskie zajścia w pow. Częstochowskim

cząc się z przybyłymi do kościoła włościan, — do czego jednak policja nie dopuściła. Zgromadzeni, wnosząc okrzyki: „Oddać aresztowanych!” rozdzielili się na dwie grupy, z których jedna rozprzeczła się w bocznym zaułku, druga zaś przedostała się na cmentarz kościoła parafjalnego, znajdując się naprzeciw posterunku policji i zaczęła obrzucać budynek posterunku kamieniami, wybijając kilka szyb, Wobec agresywnej postawy atakujących, oraz nieusłuchania wezwania do rozejścia się, komendant powiatowej policji dał kilka ostrzegawczych strzałów w górę, które spowodowały natychmiastowe uspokojenie i ucieczkę zgromadzonych.

W dniu 2. b. m. w Kłobucku w powiecie częstochowskim w godzinach wieczornych na przechodzących nlicą miejscowych kupców żydowskich napadło kilku osobników którzy zaczęli ich bić. Na krzyk napadniętych wybiegło kilku mieszkańców okolicznych domów, którzy zostali również zaatakowani przez napastników. W wyniku zajścia dwaj kupcy żydowscy doznał cięższych uszkodzeń ciała nożem, trzej — lżejszych. Sprawcami napadu na żydów są znani mieszkańcy Kłobucka awanturnicy. Wszyscy oni zostali aresztowani.

Wyrok w procesie małżonki ks. Jusupowa

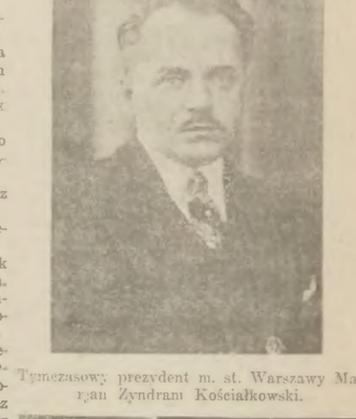
LONDYN PAT. — Dziś zakończył przyznano księżnie odszkodowanie 25 tysięcy funtów. — Firma również ma ponieść koszty procesu, sięgające 35 tys. funtów. — Sad wydał wyrok, mocą którego

Wyrok w procesie małżonki ks. Jusupowa

— Dziś zakończył przyznano księżnie odszkodowanie 25 tysięcy funtów. — Firma również ma ponieść koszty procesu, sięgające 35 tys. funtów. — Sad wydał wyrok, mocą którego

NOWY PREZYDENT M. ST. WARSZAWY

Już jest cała galeria ludzi, którzy wzięli udział w wyborach na prezydenta. Panna Taris w dniu wyjazdu p. Prince'a do Dijon sprzedawała na dworcu lądowym (PLN) bilety do tomboli na fundację Pocha. P. Prince poszedł do pani, kupił bilecik i rozmawiał z nią chwilę czasu. Zaraz po odejściu p. Prince'a podszedł do panny Taris jakiegoś indywidualu, które zapalało. — W którą stronę poszedł ten pan, z którym pani rozmawiała? — Nie wiem — instynktownie odpowiedziała panna Taris. Władze sądowe nie przywiązują jednak do zeznań panny Taris większego znaczenia. Na pytanie bowiem dziennikarza, kto ją zapoznał z zamordowanym radcą Prince, odpowiedziała, że adwokat Campinchi. Adwokat Campinchi jest istotnie sławą sądu paryskiego, lecz panna Taris całkiem sobie nie przypomina. Panna Taris wyjaśniła w drugiej kolejce, że zawarła znajomość z p. Prince przez szefa gabinetu p. Piotra Thiolasa. Pan Piotr Thiolas także istnieje, lecz nie jest szefem gabinetu, bo narazie pełni skromne funkcje gońca biurowego. Po tych dodatkowych wyjaśnieniach, sędzia śledczy, do którego panna Taris się zgłosiła, nawet jej nie przyjął. Poważniejsze są zeznania Rosjanina Szymana Szymanowicza inżyniera elektryka, który w dniu wyjazdu Prince'a do Dijon wzywał ślub z uroczą swoją rodaczką w Paryżu i pojechał do tego Dijon spędzić tam noc posłubną. Pan Szymanowicz zeznał, że już na dworcu w Dijon, zauważył jakiegoś typu, który bacznie przyglądał się przyjeżdżającemu, następnie widział tego samego człowieka, jeszcze kilka razy na ulicy w Dijon. Należy tu dodać, że pan Szymanowicz jechał do Dijon tym samym pociągami, co radca Prince.



Marjan Zyndram Kościakowski, prezydent m. st. Warszawy

TELEGRAMY

POWRÓT PANA PREZYDENTA Z ZAKOPANEGO

WARSZAWA. PAT. — Dziś rano powrócił z Zakopanego do Warszawy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej z Małżonką. Na dworcu głównym witali Pana Prezydenta członkowie rządu z p. premierem Jędrzejewiczem na czele, podsekretarz stanu, komisarz rządu na miasto stołeczne Warszawa, dyrektor kancelarii ewangelicznej Świątowski i szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, tymczasowy prezydent m. Warszawy Kościakowski, oraz przedstawiciele władz wojskowych. Po powitaniu Pan Prezydent udał się na zamek.

PRZYJĘCIA U PREMIERA

WARSZAWA. PAT. P. prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz przyjął dziś ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie p. Bullita.

ZGON POSŁA SMULIKOWSKIEGO

WARSZAWA PAT. — Dziś o godz. 6 rano zmarł w Warszawie poseł na sejm Rappitę p. Julian Smulikowski. Był on znanym działaczem w organizacji zawodowej nauczycielstwa, był założycielem i wiceprezosem związku nauczycielstwa polskiego. Od roku 1919 był posłem na Sejm Rappitę. W czasie ostatniej kadencji sejmowej uzyskał mandat z listy BBWR z okręgu nowosądeckiego i był członkiem komisji oświatowej sejm.

Tajemniczy pożar

NOWY JORK. PAT. W jednym z miast stanu Kansas pożar wywołał przytajemniczy wybuch zniszczył 10 samolotów wojskowych i hangar, oraz uszkodził większe zapasy materiałów w składach wojskowych. — Szakody obliczone są na pół miliona dolarów.

ODNALEZIENIE COSTESA

BERLIN. PAT. — Korespondent agencji Havasa w Berlinie skomunikował się dziś telefonicznie ze słynnym lotnikiem Costes, który — jak się okazuje — zatrzymał się w Ministerstwie. Costes wyjaśnia, że po wystartowaniu w sobotę z lotniska w Le Bourget, skierował się w stronę Kopenhagi. W okolicach Bremy napotkał tak gęstą mgłę, że zmuszony był do lądowania na lotnisku w Ministerstwie w sobotę po południu. Mimo tych trudności Costes zamierza, o ile warunki atmosferyczne na to pozwolą, kontynuować swój lot do Kopenhagi.

WYRATOWANIE RYBAKÓW NA MORZU KASPIJSKIM

MOSKWA. PAT. Po 10 dniach, spędzonych na płatach lodowych, uniesionych na morze Kaspjskie, niemal wszystkie rybacy zostali uratowani. Lotnik Bragin przywiózł na brzeg 3 rybaków, którzy przebywali na lodzie miesiąc. Należy przypuszczać, że akcja ratownicza, dzięki ponownemu prowadzeniu akcji statków i samolotów, będzie niebawem całkowicie zakończona.

ZAWIESZENIE PROKURATORA

PARYŻ. PAT. — Minister sprawiedliwości Cheron zawiesił w urzędowaniu prokuratora Hurlaux, któremu zarzuca się, że utrzymywał stosunki ze Stawiskim. Hurlaux, który usiłował się otrucić, został przewieziony do lecznicy. W czasie przewożenia Hurlaux publicznie manifestował wrogość przeciwko niemu.

KATASTROFA LÓTNICZA W AFRYCE

CASABLANCA PAT. — W pobliżu Colomb Bechar odnalaziono szczątki samolotu, oraz zwłoki lotnika aeroklubu „Flandria” (ollida i prezosa tego klubu Hueta Lotmiej, którzy zginęli tragiczną śmiercią, odbywał lot ponad Saharą. Od trzech dni nie było o nich żadnej wiadomości. Szczątki samolotu i zwłoki lotników odnalazła ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła z Fezu.

TALONY CZEKOWE STAWISKIEGO

PARYŻ. PAT. Badania talonów czekowych Stawiskiego odbyło się w bardzo energicznym tempie. Trzech sędziów i odpowiedni personel techniczny przeprowadza prace nad opisem, klasyfikacją i odpowiedniemi zgodnieniami talonów z czekami. Począz kraj talon fotografowany był z obu stron. Wszystkie talony przedstawione zostaną komisji parlamentarnej w ciągu bieżącego tygodnia.

KTO BĘDZIE BRONIŁ STAWISKIEGO

Na jednym z talonów czekowych nie było zaznaczone nazwisko osoby, która go otrzymała, lecz tylko adres: 66 Avenue — Victor Hugo. Pod tym adresem mieszka b. minister Hesse. Na tej podstawie prasa wysuwa przypuszczenie, że czek był wystawiony dla b. min. Hesego. Deputowany Hesse energicznie zaprotestował przeciwko tym posadzeniom.

Antyżydowskie zajścia w pow. Częstochowskim

cząc się z przybyłymi do kościoła włościan, — do czego jednak policja nie dopuściła. Zgromadzeni, wnosząc okrzyki: „Oddać aresztowanych!” rozdzielili się na dwie grupy, z których jedna rozprzeczła się w bocznym zaułku, druga zaś przedostała się na cmentarz kościoła parafjalnego, znajdując się naprzeciw posterunku policji i zaczęła obrzucać budynek posterunku kamieniami, wybijając kilka szyb, Wobec agresywnej postawy atakujących, oraz nieusłuchania wezwania do rozejścia się, komendant powiatowej policji dał kilka ostrzegawczych strzałów w górę, które spowodowały natychmiastowe uspokojenie i ucieczkę zgromadzonych.

Wyrok w procesie małżonki ks. Jusupowa

LONDYN PAT. — Dziś zakończył przyznano księżnie odszkodowanie 25 tysięcy funtów. — Firma również ma ponieść koszty procesu, sięgające 35 tys. funtów. — Sad wydał wyrok, mocą którego

Cień Rasputina w sądzie londyńskim



W Londynie toczy się obecnie sensacyjny proces, wzięty przez wielką księżną Irenę Aleksandrowną, małżonkę ks. Jusupowa. Wystąpiła ona przeciwko jednej z amerykańskich wytwórni filmowych o obraz, której dopatrywała się w filmie „Rasputin”, gdzie w ks. Nata-sze, utaromaniana jest — zdaniem skarżącej, Irena Jusupow. Na zdjęciu — Feliks i Irena Jusupow.

Wyrok w procesie małżonki ks. Jusupowa

LONDYN PAT. — Dziś zakończył przyznano księżnie odszkodowanie 25 tysięcy funtów. — Firma również ma ponieść koszty procesu, sięgające 35 tys. funtów. — Sad wydał wyrok, mocą którego

DLACZEGO NIE POWODZI SIĘ KSIĘGARZOM I WYDAWCOM

Przedkąd Księgarski (4) zastanawia się nad źródłem niepowodzenia księgarzy i wydawców. Jak to jest źródło?

Kryzys? Owszem, — ale nie wyłącznie! Wystarczy tylko sięgnąć myślą do czasów „dawnych” — „dobrych”.

Były to czasy Przybyszewskiego, Wyspiańskiego, Żuławskiego, nie mówiąc o niestannych triumfach Sienkiewicza, Prusa, Kopcińskiego i tyłu innych. Inteligencja małowładzyczna nie znalazła jeszcze wówczas tej strasznej truciźny towarzyskiej, jaką jest dziś bridge, nie mówiąc o polityce ani o zagadnieniach gospodarczych, choć też się ciągle narzekało na drożyznę i ciężkie czasy.

Brydż — truciźna towarzyska! Czy księgarze nie grają w brydża? I czy brydż gorzszy jest od dawnego wina, choć nie tak rozpowszechniony? Nie narzekają na brydża, jest on w porównaniu z yo - yo (coż to była za epidemia!) szczytem mądrości!...

Więc dawniej było lepiej!

Natomiast toczyły się namietne dyskusje na temat dzieł autorów ówczesnych, odczytywano z patosem poszczególne miejsca, deklamowano, mówiono urykami, ukrywano nowe przysłówka. Te dysputy ciągnęły się do późnej nocy, czasami schodziły one na tory dość sładkie dla młodzieży i wówczas naszdziernić wyrzucano z salonu, by swobodnie omówić Renana, czy „De Profundis” Przybyszewskiego. Dysputy takie toczyły się nie tylko w jednym domu, tak samo były omawiane w domu inżyniera, jak w domu aptekarza, w wiejskiej willi dziedzica, czy w salonach staroży.

Boy i jego Zielony Balonik odegrał w tych czasach rolę conajmniej tak wielką, jak radio. Choć mógł spieścić do Krakowa, by zaimponować tam, że widział na własne oczy tytu artystów i literatów, wyszukiwano zawziętą drogą i protekcję — jak my dziś szukamy do ministrów, — by zetknąć się z tymi bogami „Parassu”.

Dawniej w Krakowie był Zielony Balonik, dziś w Wilnie jest Smorgonia z radem!... A kto chce poznać wileńskich artystów i literatów, może pójść na „Środę”... Nie wiele się zmieniło!

Organ księgarszy jednak narzeka stanowczo.

Coż jednak dziś widzimy w życiu stolicy i prowincji. W salonach wielkomięjskich, gdy zamknięcie potok oburzenia politycznego, przechodzi się na niesmaczne plotki dworskie, lub zasiada w skupieniu do bridge'a tego jedynego mostu, łączącego roznamietnionych polityków i rozognionych społeczników.

I nietylko brydż jest winien wszystkim zmianom na gorzej; zwinny też, choć niemożliwość — kobiety.

Rozmowy pań, toczą się dokoła tematów pracy społecznej. Na zagadnienia literackie często brak miejsca lub chęci. Proszę zważyć, że dziś niemal każda kobieta nie należąca do Sodalicii, wprzęgnięta jest albo do pracy w Rodzinie Wojskowej, do Związku Obywatelskiego Kobiet, Rodziny Urzędniczej, Przystąpienia Wojskowego Kobiet, i t. d., gdzie energią, czas i myśl zostały zaabsorbowane na długie lata w kierunku, nie mającym nic wspólnego z literaturą i pięknem.

Na to już nema rady. Życie zmusza kobiety do czynnego udziału w pracach społecznych, a nawet do intensywnego zarobkowania. Tryb życia rodzinny gruntownie się zmienił i nietylko w rodzenie zaszyły zmiany.

Dodajmy do tego takie ewementy, jak dyskusje na temat Górka — Sienkiewicz, prześladowanie nauczycielstwa pracą nad reformą szkolną, matkę ze sier inteligencji z zagadnieniami wychowania młodzieży szkolnej pod batutą ministerstwa, młodzieży ekscytowanej rekordami i roznamietnionej w zapasach o odznakę POS, lub konspirujące po kątach w różnych organizacjach o charakterze wyraźnie politycznym, a znajdziemy odpowiedź na pytanie, kto ma czytać książkę i gdzie jest czas na to.

Brydż, POS, Górka, — tyle naraz klęsk spadło na księgarzy!...

Ale mech oni się pocieszą; kto nie czyta książki, nie czyta też i poważniejszych czasopism, ucieka od teatru, nie znosi odczytów...

A więc nietylko księgarze i wydawcy mogą narzekać na swój los, — przylączył się do nich artysta, literaci, muzycy i wiele innych ofiar... brydżomanji!

Lector

ZŁÓŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

Piękne i pożyteczne wydawnictwo

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zainicjowało piękne i pożyteczne wydawnictwo, o którym marzą wiedzący tylko prenumeratorzy Dziennika Urzędowego K. O. S. Wil. Jest to Biblioteczka poradni dydaktyczno-wychowawczej przy Kuratorjum O. S. Wil.

Biblioteczka ma służyć pomocą dla nauczycieli, realizującego program publikacji szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie i Nowo-grodzieńszczyźnie. Jej zakresem będzie historia, ujęta pod kątem wiedzy dziejowej ziem b. W. Ks. Litewskiego, z wysunięciem na plan pierwszych bohaterów narodowych, szczególnie związanych z naszymi ziemiami, lub zdarzeń rozgrywających się na naszym terenie. Słowem, Biblioteczka będzie zawierała sylwetki osób, które na naszej wyrosły ziemi, przetrastając współczesne im pokolenie, oraz historie w pewnym stopniu zlokalizowane i zaktualizowane.

Nowe programy szkolne słusznie akcentują potrzebę uwzględnienia regionalnych cech wielkich dziejowych zdarzeń. Historia nie powinna być ani przerażająca — nudnym tabliczki dat chronologicznych, ani wykazem zdarzeń o których się tylko czyta i których śladów nie widzi się dokoła siebie. Jest rzeczą dobrze znaną, iż nauczyciel naogół nie lubi historii, z tego przedmiotu racji, że nie umie znaleźć do niej stosunku żywego, pobudzającego u-

Przed kilku dniami ukoronowany został na cesarza Pu-Yi, dotychczasowy regent państwa Mandżukuo utworzonego w r. 1931 pod protektoratem Japonii. Uroczystość odbyła się w Sinking'u, stolicy nowego cesarstwa.

Szerok uroczystych ceremonii religijnych poprzedził ten akt polityczny, nadając mu tem pewne uświęcenie, podkreślając jeszcze jego wielką polityczną doniosłość.

Po złożeniu ofiar, wykonaniu szeregu symbolicznych czynności i wręczeniu insygnów władzy cesarskiej monarcha przez najwyższych dostojników w państwie, oraz duchownych wziął w ceremonjach udział także lud i udziałem tym dał wyraz swojej aprobacji uznając w cesarzu nieograniczonego władzę.

Dotychczas nazywał się on Pu-Yi, a w przyszłości tytuł jego będzie brzmiał cesarz Kang-Teh, co oznacza spokój i cnotę. Także państwo nowego cesarza zmieniło nazwę. Zamiast Mandżukuo, będzie się teraz nazywało Mandżukuo, cesarstwo Mandzu. Ma to być cesarstwo absolutne, w którym prawa monarchy, nie będą ograniczone żadnymi organami konstytucyjnymi. Wszystkie pełnomocnictwa rządzenia, skupione są w ręku monarchy. Godność cesarza jest nieetykietna. On ustanawia prawa, zarządza ich wejście w życie i on jest najwyższym rozkazodawcą sił zbrojnych na lądzie, wodzie i w powietrzu.

Po koronacji odbyła się parada wojsk, poczem bezpośrednio nowy cesarz objął urządowanie.

Nad nowym cesarstwem w północno-wschodniej Azji powiewać będzie chorągiew o pięciu kolorach. Jest ona symbolem zjednoczenia pięciu narodowości, z których składa się ludność Mandżukuo, a mianowicie: Mandżurów, Chinczyków, Mongołów, Japonczyków i Koreańczyków. Pięć tych narodowości zamieszkuje pięć prowincji: Mukden, Kirin, kraj Amurski, Jetoł i Mongolję.

Z jednej z tych prowincji, z Kirin, rozpoczęła przed trzema laty zdobywcę pochod dy-nastyja, która do roku 1912 rządziła największym państwem na świecie, to jest Chinami. Pu Yi był ostatnim władcą na tronie swoich cęców w Pekinie, a będzie pierwszym cesarzem w kraju swych politycznych następców. Jego historia obraca się w dzwimiek kolę prze-miał. Ród, który traci panowanie nad krajem zdobytym, obejmując władzę w swej ojczyźnie, którą przedtem utracił musiał politycz-

nie, którą przedtem utracił musiał politycz-

Pociąg kulisty

Wszystkie dążenia wynalazców w dziedzinie komunikacji zmierzają przedewszystkiem do zwiększenia szybkości.

Do najbardziej sensacyjnych wynalazków naszych czasów należy wynalazek pociągu kolejowego, który posiada postać obrzynie kuli, toczonej się w rynnice, która zastępuje szyny naszych dróg żelaznych. Przed dziesięciu dniami przyniosły telegramy wiadomość o udanych próbach dokonanych z modelem takiego pociągu. Wynalazcą jest uczoney angielski nazwiskiem H. K. Whitehorn.

Jakaż jest konstrukcja tego bajecznego wynalazku? — Mamy tu ogromną kulę metalową, wewnątrz której znajduje się druga kula. — Przeszniętą między jedną kulą a drugą wypełniona jest oliwą. Wewnątrz drugiej kuli mieści się trzecia odgrazona jest rownie od drugiej grubą warstwą oliwy. Ta trzecia kula służy jako pomieszczenie dla pasażerów. Jest to kula ogromna przedzielona na kilka pięter, w których mieścić się mogą wygodne apartamenty. To wszystko! Wewnątrz pociągu kuli niema żadnej lokomotywy, żadnej maszyny, któraby służyła jako siła popędu. Dla wprawienia pociągu — kuli w ruch służy potężne elektromagnesy rozmieszczone nakształt krótkich tuneli wzdłuż toru. Elektromagnesy te wytwarzają pole magnetyczne, które wywiera siłę przyciągającą na umieszczoną na torze kulę. Kula zewnętrzna pod wpływem tej siły poczyna się toczyć. Kula druga, pływająca w oliwie nie dotrzymuje w ruch obrotowym zewnętrznej kuli kroku, lecz toczy się słabiej. Kula wewnętrzna nie toczy się już wcale, w czym dopomaga jej girostat, czyli wirujący dokoła osi krążek, który jak bąk utrzymuje stałą orientację w przestrzeni i stabilizuje też położenie wewnętrznej kuli, z którą sztywnie jest związana. W ten sposób pasażerowie umieszczeni w wewnętrznej kuli nie biorą udziału w toczeniu się kuli zewnętrznej.

Wynalazca uzyskał w próbach z modelem nowego pociągu chżyłość 100 klm. na godzinę, ale teoretycznie wydaje się możliwe, że będzie ona znacznie większa. Przy tem bezpieczeństwo takiej podróży będzie prawdopodobnie większe, gdyż niebezpieczne wydaje się jedynie zderzenie, podczas gdy w kolejnieniu spowoduje jedynie przerwę w ruchu.

EL.

Niemal cudem i tylko przypadkowo znaleźliśmy prochy króla Aleksandra i królowych Elżbiety i Barbary, ale nie znajdujemy już szesnastokrotności Witolda, — nie znajdujemy nawet i śladu grobu królowej Heleny.

Co wiemy o życiu dworu królewskiego w Wilnie za czasów Aleksandra i Heleny? Co wiemy o bohaterkin Rusinie, walecznym hetmanie Konstantynie Ostrogskim, który na pamiętkę zwycięstwa nad Moskalami pod Orszą dwie cerkwie w Wilnie fundował? Co wiemy o Michale Glińskim, działającym pogromcy Tatarów pod Kłockiem, a później zdrajcy, który pierwszym był w Moskwie dostojnikiem, ale w pobahńieniu w Moskwie umarł? Co wiemy o tragicznej i jakże znamiennej walce tych dwóch ludzi? Konstanty Ostrogski, Rusin z krwi i kości, ród swój wywodzący od św. Włodzimierza, filiar prawosławia w W. Ks. Lit., w obronie Rzeczypospolitej walczył wytrwale z rodomym wujem, jakim był Gliński, katolik, pochodzący z Tatarów (na Mamaju, jako na protoplastę wskazywano), sprzymierzeniec Moskwy, Ostrogski carównie Helenie, jako narzeczonej królowicza Aleksandra w podróży z Moskwy do Wilna towarzyszył. — synowica Glińskiego, Helena żona cara Wasyla została i była matką cara Iwana Groźnego.

Te dwie postacie i ich dzieje, — oż to za skarby dla powieściopisarza — historyka! — A wiele przeżyć ówczesnych ma dziś swoistą aktualność!...

Ale nietylko te postacie... Nie znamy ani Lwa Sapiehy, ani jego dzielnych synów, cały

Wiosną z rodziny cesarskiej, imieniem Chun. Gdy miał trzy lata został wywieziony na tron Chin, jako następca tronu po swoim wuju. Z powodu jego małoletności regencją zaś sprawował jego ojciec. W tym czasie ruch rewolucyjny w Chinach uczynił znaczne postępy. Znaczenie dynastji zaczęło upadać, aż w roku 1912 rewolucja wypędziła z tronu małego cesarza Pu-Yi.

Tytuł cesarski pozostawiono mu. W od sobnieniu, na zamku w Pekinie, szereg wychowawców europejskich kształcił młodego Pu-Yi. Najważniejszym z nich był późniejszy towarzysza cesarza we wszystkich krytycznych momentach jego życia, dr. Jehuston, obecnie profesor londyńskiego uniwersytetu.

Wśród otoczenia Pu-Yi nie wątpli mikt, że w dalszym życiu odegra on jeszcze wybitną rolę polityczną. Wkrótce po rewolucji, która legitymizowała podjęły wysiłki zmierzające do restauracji monarchji, ale dążenia te nie powiodły się i pokorszyły znacznie sytuację rodziny cesarskiej w Pekinie. Musiano nawet na jakiś czas przeprowadzić Pu-Yi z pałacu i dopiero pod koniec wojny, wrócił on, po swym ślubie do Pekinu.

W odosobnieniu pałacowym przeprowadzał on oditad studia, głównie nad literaturą, zwłaszcza zapoznając się z klasyczną literaturą chińską. Miał nawet zamiar wydania zbioru utworów klasycznych poetów, jednakże wykonaniu tego projektu zapobiegła interwencja rządu.

W niedługim czasie nadeszła rozgrywka zbroj na między potężnymi wówczas generałami w Chinach północnych Ciang-Tso-Lienem i Feng Yut-Siangiem. Pamięćmi ze swych sympatyj do Sowietów, t. zw. „chrześcijański” generał Feng, zdobył Pekin, otoczył pałac i wał rząd 3 i pół miliona dolarów. EL

EL

Nowa Moda pudru do twarzy



Janko, obecnie eleganckie kobiety nie pudrują się ustawicznie. Używają one nowego pudru na Pianka Kremowa. Spróbuj go też.

No, czyż nie zadziwiająca różnica?

Tak, i trzymaj się cały dzień. Robi poprostu furę.

Wylądowanie w całym świecie na nową i niezwykłą receptę zostały nabyte przez firmę Tokalan Owa, Pianka Kremowa mieszczą się w ściśle wymierzonym stosunku specjalnym patentowanym sposobem z najcenniejszymi przesywanymi pudrem otrzymującą ta drogą Puder Tokalan Wypróbowaj pułtoko znakomitemu paryskiemu Puder Tokalan, jedynego pudru preparowanego na Pianko Kremowej. Natychmiast oblicza wzbudził podziw i zazdrość przyjaciół.

Śladami Diogenesa



W mieście Vermillion w stanie Ohio bezrobotni urządził sobie mieszkanie w starych wielkich beczkach od wina. Każde z tych mie-

szkań Pu-Yi do ucieczki z jego rezydencji. Od tego czasu nie wrócił on już do Pekinu, lecz żył jako gość rządu japońskiego w poselstwie pekińskim i Tienszińskim. Od chwili utworzenia państwa Mandżukuo, pracował on w ścisłej współpracy z japońskimi wojskami okupacyjnymi nad (konsolidacją polityczną tego państwa i został w marcu 1932 r., okrążył na dwa lata przed swą koronacją, regentem.

Po licznych i długich ceremonjach zwią zanych z wstąpieniem na tron, nowy cesarz Kang-Teh wygłosił krótką mowę, w której podkreślił, że za radą i pomocą niebios objął władzę i zamierza rządzić wedle organicznych praw suwerenności. Manuskrypt przemówienia został przez cesarza podpisany i kontrasygnowany przez członków nowotworzonego gabinetu. Z szeregu dygnitarzy, którzy ustawili się w półkole przed tronem, wystąpił kanclerz i wręczył mu na poduszce z złotego jedwabiu wielką pieczęć sporządzoną z jaspisu, jako symbol jedynowładztwa poddanych w wyborze władcy. Następnie członkowie rządu przechodzili przed tronem składając głębokie ukłony, podczas gdy cesarz nową pieczęcią pieczętował swą proklamację.

Stanowiło to zakończenie uroczystości w której, prócz przedstawicieli Japonji, żadne inne państwo nie brało udziału. Po mowie tronowej ogłoszono ogólną amnestję.

W szczególności przeciwnieństwie do starszego ceremoniału pozostawał fakt, że niektóre sceny uroczystości zostały zdjęte na film dźwiękowy, w że w powietrzu krążyły samoloty i że wiadomości o uroczystościach podano światu przez radio.

Na uroczystości koronacyjne preliminów rząd 3 i pół miliona dolarów. EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL

EL



Panna Billie Bollport zdobyła mistrzostwo strzeleckie w Kalifornji w Palm Springs, bijąc licznych zawodników i zawodniczki z całej Kalifornji.



— Ks. Bp. STANISŁAW ŁUKOMSKI. Arcybiskup Stawieński. Kartki z jego życia i działalności. Str. 156. Cena 3 zł. — Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań - Warszawa Wilno - Lublin.

Nikt lepiej od Ks. Biskupa Łukomskiego nie był powołany do napisania tych niezmiernie ciekawych i emocjonujących wspomnień o jednym z najszlachetniejszych synów Wielkopolski. Jako bowiem ówczesny kapelan Arcybiskupa Ks. Biskup widział z jednej strony o nieugiętej zasadności linii postępowania Arcybiskupa Stawieńskiego, z drugiej zaś poznał wszelkie machiawce rządu pruskiego, mające na celu zniszczenie polskości i to — z pomocą Kościoła! Ks. Arcybiskup Stawieński za narzeczienia nieomieszka służyć nie chciał. Zakusy germanizacyjne zwał, choć społeczeństwo nieomieszkało o wszystkim, co czynił, mogło wiedzieć. Nastąpił nawet pewne rozwinięcie między nim a arcybiskupem, które znikło po ogłoszeniu okólnika arcybiskupiego w r. 1906 w obronie praw języka polskiego w Kościele.

Arcybiskup Stawieński należał do postaci niezwykłych w działaniu i nieposzlakowanych w charakterze. Nie dane mu było dożyć chwili odrodzenia państwa polskiego, ale niechże żyje o nim pamięć u potomnych, szlachetnych z posiadania wolności, gdyż on, broniąc naszych praw przyrodzonych w Kościele, ten sam przystąpił się sprawie narodowej.

Wspomnienia Ks. Biskupa, pisane lekką, anegdotycznie, stanowią cenny przyczynek do poznania stosunków między Kościołem w Wielkopolsce a Prusami w dobie najcięższego ucisku.

J. LEBKOWSKI. Ogródki kwiatowe. Praktyczne wskazówki dla posiadaczy małych ogródków. Warszawa, 1934. Str. 69 i 8 plików. Zł. 1,50.

Wszystkie Kochany kwiaty i zachwycający się ich barwą i wonią. To samo przez się rozumie się i dziś niema nawet najpiękniejszego ogródka, żeby wiosną i latem, oprócz pozostawienia warzyw, nie było choć małego klombiku, czy rabatki, obsadzonej kwieciami, nielub, lub więcej dobraniem. Ale dobrać barwy, wysokość roślin, czas kwitnienia i stworzyć z tego piękną dekorację naszego małego parku, czy ogródka — to jest prawdziwa sztuka. Trzeba mieć doświadczenie, aby nie tracić darmo pieniędzy na rośliny lub ilancie i osiągnąć zadowolające rezultaty.

Tego właśnie uczy praca p. J. Lebkowskiego. Daje takie cenne i praktyczne wskazówki (a wszystkie poparte planami i rysunkami) jakie kwiaty, kiedy i gdzie zasadzić, zważając, że po przeczytaniu jej każdy obywatel na posiadanej ziemi może sobie stworzyć prawdziwie rajski ogród.

SZCZYTYMI KARPAT. T. Zieloniewski. Warszawa, 1934 r. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 5.

Do pracy dołączony jest mapa szlaku w pięknym, jak zwykle, wykonaniu Wojskowego Instytutu Geograficznego.

Katastrofa w kopalni

KRLEWSKA HUTA, PAT. Na kopalni „Litandra” w Nowym Bytomiu wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą 4 ofiary. Katastrofa nastąpiła wskutek oberwania się zwalów węgla. Węgiel zasypał 4 górników. Drużynie ratowniczej udało się w końcu dotrzeć do zasypanych górników. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu. Trzej pozostali są ranni, w tem jeden ciężko. — Górników przewieziono do szpitala.

Dobór materiału i układ jest wyjątkowo szczęśliwy. Życie Marszałka Piłsudskiego od lat dziecinnych aż do chwili obecnej przesuwa się przed czytelnikiem w postaci barwnych obrazów, na które się składają nietylko opracowania szeregu autorów, ale i bezpośrednie słowa Marszałka, wyjęte z jego dzieł i przemówień.

Można liczyć, że wielka Marszałka z ziemi Wileńskiej została podkrośniona w sposób bardzo dyskretny, ale wyrazisty. Liczne ilustracje, — tak fotografie Marszałka, jak widoki miejsc, gdzie on mieszkał, autograf, medal uniwersytecki, klucze Wilna i t. p. bar do ożywiania książki. Może ona stanowić zajmującą lekturę, a jednocześnie być przewodnikiem dla nauczyciela, gdyż daje mu dobry na teraźni do czytania w klasie i wskazuje na istniejącą literaturę na temat życia i czynów Marszałka.

Słowem, jest to książka, na którą Biblioteczka Kuratorjum może wskazać ze szlachyną!

Biblioteczka ta jest pomyślana jako bezpłatny dodatek do Dziennika Urzędowego K. O. S. Wil. i będzie się ukazywała w formie dwuarkuszyowych broszur co miesiąc. W tych dniach ukazał się Nr. 1 Biblioteczki, ale potrójnej objętości, to też stanowi on dodatek do pierwszych trzech numerów Dziennika.

Pierwsza broszura nosi tytuł: „Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie i na Wileńszczyźnie” i zawiera wypisy, opracowane przez dr. Władysława Areimowicza.

Bezrobotni z baraków, rolnicy zliadowani, męczennicy Kasy Chorych — wesoły wspaniałomyślny, radosny nowin, nasza szóstka próżniaków wgramoliła się (ponoć) na Mercedario!

Hip, hip, huraj, wstawienie dławicy za gardło: polski biały orzeł łopocze na szczytach skały Andronów. Mamelucy ani Łotysze nie mogą się pochwalić podobnym sukcesem.

Argentyniacy też nie. Mają górę — wolą robić coś sensownego na dole. Po diabła się wspinać, pieniądze z tej drapażki nie przybędzie, odwrotnie, drogo to kosztuje. Przewidz, że nasze łazgi nie ze swojej kieszeni płacą...

— Nizinnicy, ludzie o zabobon sercu! skrzęcał taternicy z Gubałówki, wleź na dźwięczną górę, ach — tu, gdzie stopa odwieczna jeszcze nie postąpiła! Przecież to wspaniałe!

To drobniz, Pójść do lasu i wleźć na drzewo — proszę, napewno nieknięte stopę żalnego matała — ja pierwszy! Potem na drugie, trzecie, dziesiąte drzewo — ilekć dźwięcznych szczytów zdobytych.

— To nie to samo, upiorają się wspaniałomyślnicy.

Nie! Bo na Mercedario kosztują dużo pieniądze, a na wielkie drzewo, dźwigając portki! Więc niech gajowci pobierają 10.000 złotych opłaty od mordercy za wejście na drzewo i w porządku — wycygnę tam sam — zdoł być chiłopięc szczytu granitowego i drzewo, kosztowało tyle samo, i tu i tam nikt jeszcze nie był, a wileś brawo, huraj!

I skoro tupać nogą w miejscu, gdzie nikt jeszcze nie tupał, jest taką rozkoszą! Po powo drapać się aż na Mercedario. Na Polskę się gagna nieprzebyte, żaden bosnian, barman ani Polak nie wleźli w środek tego błota — nasi junacy mogliby się pomścić, na deskach, czołnaki, szwadliach, wpław, czy brzochem — dozołgać się w jadro bagna. I piąć tam potem z zadowolonymi i dumnie.

Albo wykopac dół długim rydłem — wokoło, czyżby w dziurę — ja pierwszy na świętym stępnił! albo usypać pagórek, albo wbić stęp, albo przewrócić szafę do góry nogami i stanąć na niej — przy odrobieniu powysłowienia można codziennie stawiać stopy na dźwięcznym gruncie — gdzie nigdy jeszcze nie było nie tupały.

Skąd wiadomo, że oni tam byli? Trzeba wierzyć na słowo! Naturalnie, gramolniki, tu najuczciwszy, najprawnomówniejszy naród na świecie. Nawet myślni to przyznają. Ale Indjanie zapewniają, że biegają jak kowale i Nurni, szesnastki przy nich — nikt nie wierzy, sześćdziesiąt, że moeniejszy od byka — śmieją się z nich, którzy okrzykiem bohaterem lotnika, co wyleciałszy z Europy do Ameryki wygulowałby po dwóch dobach w Paryżu, zapewniając, że polecił tam i z powrotem! A jak się kto wzbija w stratosferę, to nie ma jak się do zdania, o ile nie pokaże przyrzędów! Co pokazują szczytownicy? Stają sobie o 300 metrów niżej, albo na sąsiednim pagórku, potem zląz — mogą bąkać co chcą, nikt nie skontroluje. Dziś w dobie centymetra i sekundy wycygnę na słowo nie imponują. To jakby ktoś opowiadał, że znokautował Carnera — w cichym pokoju, bez świadków.

Obrzydliwa propaganda! Eess, o Kubie Pystek nikt nie słyszał, nikogo nie wzrusza, że uwiódł Agatę Mieszek. O Narkiewicz Jodko i Mercedario nikt nie ma pojęcia — jeden wleź na drugą, niech mu idzie na zdrowie, ja poczytam o cenzurze i imem. Karol.



Przegląd Współczesny — luty zawiera następujący treść:

Karol Domini — Ochrona przyrody ze stanowiska biologa.

Jan St. Bystroń — Obrzędy weselne w dawnej Polsce.

Adam Krzyżanowski — Polityka kredytu w rządu.

Imuv Fer

Pętlaski o królewskiej koronie szwedzkiej

PAT. W jednym z pism wileńskich i Wilnie znajdować się miały korona i kłku łódzich, ukazała się informacja berło królewskie szwedzkie, natomiast o przybyciu do Wilna pełnomocnika rozpoczęły badania i dochodzenie w tej dworu szwedzkiego celem pertraktacji z sprawie.

Według krążących pogłosek, chodzi o klejnoty koronne królowej szwedzkiej Marii Bernadotte (?), która w czasie odwrotu Napoleona z Rosji znalazły się w posiadaniu jednej z rodzin szlacheckich na kresach i do dziś dnia w rękach tej rodziny pozostają.

Co się tyczy przybycia do Wilna pełnomocnika szwedzkiego, to wiadomości powyższe nie odpowiadają prawdzie

KRONIKA



WTOREK
Dziś 6
Marciano
Jutro
Tomasa z A

Wschód słońca g. 6,13
Zachód słońca g. 5,22

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 5 marca 1934 r.
Ciśnienie średnie 763
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa +2
Temperatura najniższa -4
Opad 0,3
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: 0
Uwagi: ciemno.

PROGNOZA.

Po pochmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia rozopodzenie, poczem przejściowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Nocą lekkie przymrozki. W dzień odwilż. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

— Dyżury aptek. — Dziś dyżurują apteki: Jundziła (Miekiewicza 33), Narbuta (Sw. Józefa 2), Szycwinta (Niemiecka 15), Markiewiczowa (Piłsudskiego 30) oraz wszystkie na przedmieściach, oprócz Rostkowskiego przy ul. Kalwaryjskiej.

KOSCIELNA

— Na intencję ukochanego Arcypasterza odbędzie się staraniem, starszych Sodalicyj Marjańskich, Msza św. w kościele św. Jerzego dnia 8 marca o godz. 7-ej. Wszystkie Sodalicyje proszone są o jaknajliczniejszy udział.

— Nabożeństwo na intencję ks. Superjora Rzymelki. Dnia 8 marca w dzień Patrona Cieleśnego Księdza Superjora Rzymelki odprawiony zostanie na jego intencję w kościele O.O. Misjonarzy Msza św. o godz. 8 i pół, na którą zaprasza wszystkich członków czynnych, wspierających i sympatyków.

MIEJSKA.

— Podatek lokalowy. Organizacje gospo-

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

„KAZIUK” W SNIEŻNEJ SZCIE

Był gwałt i zgiełk, halasy, chichoty i nawoływania jak co roku, jak zwykle na kiermaszu w dniu Św. Kazimierza - Królewicza, z rozbrajającą poufałością względem Świętych Pańskich, przezchrzconego przez nasz pobojny ludkę na... „Kaziuka”.

Ten bezceremonjalny termin tak się u-tarł już i spopularyzował, że wszelkie piorunowanie z tego powodu byłoby przysłówowa walką z wiatrakami, przyjrzyjmy się więc lepiej samemu kiermaszowi. W tym roku pozwolono „Kaziukowi”, jak za dobrych starych czasów (to znaczy przed cofnięciem rynku łukiskiego wgląd plauc), zająć całą jego przestrzeń pod straganami i wozami.

To też miejsca ludziskom nie brakło i sznur straganów dumnie się rozpiął wzdłuż ulicy Mickiewicza.

Do cech charakterystycznych tegoż kiermaszu „Kaziuka” należy jego biała szata śniegowa mroźności. Dzień cały proszył drobny biały śnieg i gdyby nie dośćkolek przelężkiwe poddmuchy wiatru byłoby całkiem nastrojowo. Nie było tradycyjnego czarnego błotka, nie było więc i przemożonych nóg a publiczność z podwójną lubością petala się między straganami i wozami w myśl zasady „czas nie zajac” i zgodnie z nakazami tradycji regionalnych.

Wówczas, gdy jedna część spacerowiczów czyniła zakupy rzeczy mmej lub więcej niepotrzebnych by mieć w domu namacalne dowody bytności na kiermaszu i pamięć z „Kaziuka”, inna część, na skutek trudności pecunaryjnych, zadawała się samem tylko kibicowaniem przy kupujących, względnie, zgodnie z maksymą: „kupic nie kupic”, — targowała się bez dalszych skutków handlowych przyprowadzając zdenerwowanych i zmarniętych przekupni o lekkie ataki szatu.

Zinne poddmuchy północnej aury, nie zdolały wystrudzić miłośnych zapaków młodzieży to też chodzenie „za podryka” i symboliczna wymiana serc piernikowych miały jaknajszersze zastosowanie zarówno w sferach sztabeckich, jak akademickich i żołnierskich.

Chociaż właściwy „Kaziuk” przypadał na niedziękę, już na parę dni przedtem większość straganów była uruchomiona i handlowała w miarę możności wykorzystując pomyslną passę.

Na wolowej skorze bys nie spał tych wszystkich różności, które jak co roku — zwieziono na kiermasz. Nieodczwone sterty obwarunków i piernuków, „lanszafy”, zabawki, masa wyrobów gospodarskich naszej wsi z drzewa z imponującymi beczkami na czelę, pękate samowary z herbatą na rozgrzewkę składały się na barwne rodzajowe środowisko.

Zapadł miabawem zmrok, i objuczona zakupami publiczność podażała do domów, chrapać po drodze obwarunki, zaś sanury rozjeżdżających się sani chłopskich wyciągały się we wszystkich kierunkach... „Kaziuk” już skończony! „Przechodzień!”

nowogródzka

— Sztafeta strażacka Nowogródek — Belweder. — Zarząd Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. w Nowogródku, pragnąc uczcić dzień imonin i Marszałka Polską oraz szlachę honorowego Zw. Str. Poz. Józefa Piłsudskiego wysłał piasz strażacki strażacki Nowogródek — Belweder która złoży w imieniu strażacka Ziemi Nowogródzkiej oraz miejscowego społeczeństwa hołd i życzenia Dostojnemu Solomontowi.

Odmiarz sztafety nastąpił dnia 3 marca (t. j. w sobotę) punktualnie o godz. 10 i przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego. Pojawia ją w imieniu Nowogródzkiej jej gospodarz — pan wojewoda.

W skład sztafety, składającej się z 9 osób wchodzi reprezentant miejscowego powiatu: jednocześnie naszerze nowogródzki — komendantka Żwiśkiego Oddziału Samarytański - Pożarniczego.

Kierownikiem sztafety jest mianemik Osiubru Ryszard Porztek.

Trasa marszu: Nowogródek — Zaleszany — Słonim — Żelwa — Wolkowsk — Jazoty — Grzybowce — Białystok — Jęzowo — Zambrów — Ostrów Muz. — Wyszków — Radzymin — Warszawa, t. j. 13 etapów. — 13^o tak umiarkowane przez Marszałka.

Z uwagi na uroczysty charakter momentu wymuszono sztafety całej miejscowego społeczeństwa winno wziąć udział w pożegnaniu dzielnego zespołu.

— Trasa marszu: Nowogródek — Zaleszany — Słonim — Żelwa — Wolkowsk — Jazoty — Grzybowce — Białystok — Jęzowo — Zambrów — Ostrów Muz. — Wyszków — Radzymin — Warszawa, t. j. 13 etapów. — 13^o tak umiarkowane przez Marszałka.

Z uwagi na uroczysty charakter momentu wymuszono sztafety całej miejscowego społeczeństwa winno wziąć udział w pożegnaniu dzielnego zespołu.

— Trasa marszu: Nowogródek — Zaleszany — Słonim — Żelwa — Wolkowsk — Jazoty — Grzybowce — Białystok — Jęzowo — Zambrów — Ostrów Muz. — Wyszków — Radzymin — Warszawa, t. j. 13 etapów. — 13^o tak umiarkowane przez Marszałka.

Z uwagi na uroczysty charakter momentu wymuszono sztafety całej miejscowego społeczeństwa winno wziąć udział w pożegnaniu dzielnego zespołu.

Nowe światło

Ogólne zainteresowanie wzbudził w Nowogródku pokaz sprzętu spirytusowego w „Spółdzielni Rolniczo-Handlowej”.

Specjalnie przystrojono z zacięciem i znowu nowemu palnikowi spirytusowemu „Rustieus”, którego produkcję obecnie rozpoczyna w Polsce.

„Rustieus” — to niewielki aparat, który zupełnie łatwo, bez żadnych przygotowań, daje się nalożyć na każdą lampę naftową. — Prosta i krótka manipulacja — i otrzymujemy światło jasne, światło żarowe, przy czym mimo żadnego kopercia, zapachu ani szmeru. Bezpieczeństwo takiego palnika jest stuprocentowe. Pod względem higieny i czystości stosowanie Rustieusa jest stuprocentowe. Pod względem higieny i czystości stosowanie Rustieusa nie ustępuje w niczem elektryczności.

Poza nowym palnikiem pokazywano znane zresztą już powszechnie kuchnia „Emes”.

Pokazy będą trwały jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 18.

Jak się dowiadujemy, podobne pokazy zostaną przeprowadzone wkrótce w Słonimiu i Wolkowsku.

— Zjazd delegatów Kół Rolniczych i Org. Rol. W dniu 25 lutego 1934 roku w Oszmianie odbył się pod przewodnictwem p. H. Sylwestrowicza p. o. wicestarosty Walny Zjazd delegatów Kół Rolniczych z terenu powiatu oszmiańskiego w miejscowej sali BBWR.

Zjazd zagań prezes O.T.O. i K. R. p. Józef Karcewicz, stwierdzając pracowność Zjazdu, oraz konstatając, iż praca w organizacjach rozciąga coraz to szersze kręgi zrzeszając w swych szeregach iaknajliczniejszą grono rolników — obywateli pełnych zrozumienia korzyści siad pływających zarówno dla nich samych, jak i dla państwa.

Następnie p. wicestarosta H. Sylwestrowicz podkreślił znaczenie organizacji w wzroście gospodarczej potęgi kraju i zaznaczył, że sfery narodowe wogóle, a p. W. Suszyński starosta powiatowy w szczególności jak najdalej idąc na spotkanie zorganizowanemu rolnictwu, widząc w niem podstawę tej potęgi.

W wyniku rzeczowej i głębokiej o wysoki poziomie dyskusji wysumowano zresztą postulatów zmierzających w kierunku polepszenia doń ogonu rolnictwa, a z nien podniesienia dobrobytu w państwie oraz uchwalono wyrazic serdeczne słowa podziękia Komitetowi Opieki nad Wsią Wileńską za żywe i gorące zainteresowanie się dołą rolników i za podjęte wysiłki nad podniesieniem gospodarczym naszej wsi.

Należy podkreślić też fakt solidności i sprężystości organizacyjnej znajdujących wyraz obok 100 proc. stawiennictwa delegatów wszystkich Kółek i Organizacji Rolniczych z terenu powiatu, oraz jednomyślnym wybraniem przy akklamacji do Rady O.T.O. i K.R. kandydatów wysuniętych przez Zarząd O.T.O. KR w osobach pp. Józefa Karcewicza, m. Wł. Teckiego, Tadeusza Stroniewskiego, Pawła Wojcieckiego i M. Dowornowicza.

„Rolnik”.

— Zjazd delegatów Kół Rolniczych i Org. Rol. W dniu 25 lutego 1934 roku w Oszmianie odbył się pod przewodnictwem p. H. Sylwestrowicza p. o. wicestarosty Walny Zjazd delegatów Kół Rolniczych z terenu powiatu oszmiańskiego w miejscowej sali BBWR.

Zjazd zagań prezes O.T.O. i K. R. p. Józef Karcewicz, stwierdzając pracowność Zjazdu, oraz konstatając, iż praca w organizacjach rozciąga coraz to szersze kręgi zrzeszając w swych szeregach iaknajliczniejszą grono rolników — obywateli pełnych zrozumienia korzyści siad pływających zarówno dla nich samych, jak i dla państwa.

Następnie p. wicestarosta H. Sylwestrowicz podkreślił znaczenie organizacji w wzroście gospodarczej potęgi kraju i zaznaczył, że sfery narodowe wogóle, a p. W. Suszyński starosta powiatowy w szczególności jak najdalej idąc na spotkanie zorganizowanemu rolnictwu, widząc w niem podstawę tej potęgi.

W wyniku rzeczowej i głębokiej o wysoki poziomie dyskusji wysumowano zresztą postulatów zmierzających w kierunku polepszenia doń ogonu rolnictwa, a z nien podniesienia dobrobytu w państwie oraz uchwalono wyrazic serdeczne słowa podziękia Komitetowi Opieki nad Wsią Wileńską za żywe i gorące zainteresowanie się dołą rolników i za podjęte wysiłki nad podniesieniem gospodarczym naszej wsi.

Należy podkreślić też fakt solidności i sprężystości organizacyjnej znajdujących wyraz obok 100 proc. stawiennictwa delegatów wszystkich Kółek i Organizacji Rolniczych z terenu powiatu, oraz jednomyślnym wybraniem przy akklamacji do Rady O.T.O. i K.R. kandydatów wysuniętych przez Zarząd O.T.O. KR w osobach pp. Józefa Karcewicza, m. Wł. Teckiego, Tadeusza Stroniewskiego, Pawła Wojcieckiego i M. Dowornowicza.

„Rolnik”.

OSZMIANA

— Zjazd delegatów Kół Rolniczych i Org. Rol. W dniu 25 lutego 1934 roku w Oszmianie odbył się pod przewodnictwem p. H. Sylwestrowicza p. o. wicestarosty Walny Zjazd delegatów Kół Rolniczych z terenu powiatu oszmiańskiego w miejscowej sali BBWR.

Zjazd zagań prezes O.T.O. i K. R. p. Józef Karcewicz, stwierdzając pracowność Zjazdu, oraz konstatając, iż praca w organizacjach rozciąga coraz to szersze kręgi zrzeszając w swych szeregach iaknajliczniejszą grono rolników — obywateli pełnych zrozumienia korzyści siad pływających zarówno dla nich samych, jak i dla państwa.

Następnie p. wicestarosta H. Sylwestrowicz podkreślił znaczenie organizacji w wzroście gospodarczej potęgi kraju i zaznaczył, że sfery narodowe wogóle, a p. W. Suszyński starosta powiatowy w szczególności jak najdalej idąc na spotkanie zorganizowanemu rolnictwu, widząc w niem podstawę tej potęgi.

W wyniku rzeczowej i głębokiej o wysoki poziomie dyskusji wysumowano zresztą postulatów zmierzających w kierunku polepszenia doń ogonu rolnictwa, a z nien podniesienia dobrobytu w państwie oraz uchwalono wyrazic serdeczne słowa podziękia Komitetowi Opieki nad Wsią Wileńską za żywe i gorące zainteresowanie się dołą rolników i za podjęte wysiłki nad podniesieniem gospodarczym naszej wsi.

Należy podkreślić też fakt solidności i sprężystości organizacyjnej znajdujących wyraz obok 100 proc. stawiennictwa delegatów wszystkich Kółek i Organizacji Rolniczych z terenu powiatu, oraz jednomyślnym wybraniem przy akklamacji do Rady O.T.O. i K.R. kandydatów wysuniętych przez Zarząd O.T.O. KR w osobach pp. Józefa Karcewicza, m. Wł. Teckiego, Tadeusza Stroniewskiego, Pawła Wojcieckiego i M. Dowornowicza.

„Rolnik”.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZŁOTY DETEKTYW” — „OASINO”

Film detektywistyczny operuje w pierwszym rzędzie tajemniczością. Widz otrzymuje do rozwiązania coś w rodzaju zadania kryminalnego. Wystupa się mnóstwo możliwości podejrzeń i śladów. Który jest prawdziwy, który fałszywy. Zainteresowanie rośnie z każdą chwilą. Zawikłania podłożą drobne sukcesy cieszę, fabuła pochłania. Na ekranie bohater — detektyw trumfuje, na sali publiczność koncentruje przebieg śledztwa.

Film polubił się, zainteresował, rozzerwał. Wator Chan jest doskonałym detektywem. Jego Charlie Chan ma wspomnianą metodę. Widzieliśmy ją kilkakrotnie, teraz znów ma nową możliwość stwierdzić jej skuteczność (przy najnamyśle na ekranie). Gruby pater familias Charlie Chan udaje naiwniaka, uśmiecha się, mudo mówi — ale myśli i wnioskuje. Duże swoim zwycięzajem urzadza konferencję wszystkich podejrzanych o zbrodnię i... Ale to już może sobie każdy obrazie. Naturalnie trzeba zgóry wiedzieć, że poza Chanem i Charlie Chanem nie w filmie tym są inni bohaterowie.

O ile „Złoty detektyw” specjalnych zastrzeżeń nie budzi — o tyle stanowcze należy zaprotostować przeciw tuzimowemu „datrom” w postaci starych filmów polskich. Nawet najlepszy (z najgorzej) nie nadaje się do dziesięciokrotnego oglądania.

Tad C.

Stan zdrowia ks. Metropolity

WILNO. PAT. W ciągu ostatnich dwóch dni stan zdrowia ks. Metropolity uległ dalszej poprawie.

J. E. przyjmuje już wszystkie pokarmy przewidziane dla rekonwalescentów.

Komitet przeciwpowodziowy w Wilnie

WILNO. — Onegdaj u p. starosty grodzkiego odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli magistratu, policji, wojska, Czerwonego Krzyża, straży ogniowej i t.d. na którym powołano komitet przeciwpowodziowy.

Utworzono więc sekcje, oraz omówiono zakres ich działalności.

Jak dotychczas sytuacja na Wilni nie wskazuje na możliwość w roku bieżącym zbyt mego przedniesienia się wody. Ostatnia odwilż spowodowała, że część śniegu spłynęła.

Zagadkowy pożar przy ul. Wielkiej

WILNO. Wczoraj wieczorem przy ul. Wielkiej róg zaułka Literackiego w piwnicy należącej do właściciela składu fotograficznego Rabinowicza, powstał pożar. Ogień objął ulozone tam stare opony, dętki i inne części samochodowe również należące do Rabinowicza, Piwnica znajduje się bezpośrednio pod składem fotograficznym i z uwagi na łatwopalny materiał zagrażał rozszerzeniem się.

Straż ogniowa przybyła na miejsce wypadku w pełnym składzie i po blisko godzinnej pracy pożar zlokalizowała.

Przyczyny pożaru przedstawiają się zagadkowo, lecz nie są dotychczas ściśle ustalone.

Wojskowy Sąd Wileński

NA SESJI WYJAZDOWEJ

WILNO. — Wojskowy sąd okręgowy w sesji wyjazdowej w Grodnie pod przewodnictwem mjr. Kaweckiego po czterodniowej rozprawie ogłosił wyrok w sprawie nadzucy finansowych przy wypłacie strawnego, w 81 p.p., sięgających kwoty 22.450 zł.

Sprawcy nadzucy — sierżant Rukas i plut. Szumski zostali skazani na 1 rok 10 miesięcy więzienia degradacji i wydalenie z wojska z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 5 lat, sierż. Więcko i sierż. Klapeda — na 1 rok i 3 mies. więzienia, degradacji i wydalenie z wojska z pozbawieniem praw na przeciąg 3 lat; b. plutnik por. Kopeł został skazany na 2 miesiące więzienia.

Wszystkim zaliczono areszt prewencyjny

Wileński Al Capone b. herszt „Bruderferejnu”

Jako pomysłowy mściciel swego upadku

W nocy z 16 na 17 grudnia 1931 r. służbę policyjną na ul. Sofijanej pełnił posterunek 3-go Kom. P. P. Szymon Zajczkowski.

Była to noc wyjątkowo spokojna. Na ulicy panowała kompletna cisza, gdy nagle wprawne ucho posterunkowego posłyszalo odlatujące z oduła jakies krzyki.

Krzyki owe gwałtownie się potęgowały i wreszcie z bramki domu Nr. 16 wypadł na ulicę jakiś mężczyzna.

Za chwilę nieznanomy stał już przed posterunkiem.

— Panie posterunkowy dokonano na mnie napadu — zdołał jednocześnie wykrzucić. — Napadu? Gdzie? Kto?

— To tu pod Nr. 16. Nazywam się Zenon Skowronka. Cała noc spędziłem u Cendakiewiczowej, lecz gdyż wyszedł na podwórko rzuciło się na mnie trzech osobników. Jeden chwycił mnie za rękę a dwa zabrali mi zegarek i portfel z dokumentami. Panie posterunkowy niech mi pan dopomóż!

Za nieznanym napastnikami wszczęto przebiegane poszukiwania. Wszelkie jednak w tym kierunku starania nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

Nikt żadnych napastników nie widział a najmniej coś o nich mogła powiedzieć sanna Cendakiewiczowa, właścicielka domu nierządu, u której Skowronka spędził ową noc.

W rezultacie policyjant i poszkodowany u-udali się do komisarzatu.

— Czy pan mógłby ich poznać? — zadaje temu ostatniemu jeszcze raz pytanie dyżurny przodownik.

— Ależ oczywiście. Jeden z nich szczególnie był bardzo wysoki.

W tymże dniu 16 grudnia wieczorem do Wydziału Śledczego P. P. m. Wilna zgłosił się niejaki Samuel Lichten i Szymiel Wójcik i oświadczył, iż z informacji, dostarczonej im przez J. Kaca, dowiedzieli się o mającej nastąpić symulacji napadu rabunkowego, o dokonanie którego mają być oskarżeni właśnie oni — Lichten i Wójcik.

Ze słów wymienionych wynikało jednocześnie, że Kac udzielał im tej poufnej wiadomości prosił o niepowiadomienie policji i zatelegrafował jedynie stworzenie sobie alibi.

Wobec powyższego zarówno Wójcik jak i jego kolega, prosili o zatrzymanie ich w Wydziale Śledczym do czasu nadejścia wiadomości o owym napadzie.

Napadem zaś owym jak się okazało miał być właśnie napad dokonany na Skowronka.

Porozumienie telefoniczne pomiędzy Wydziałem Śledczym a Komisarjatem nastąpiło rano 17-go i wówczas nie uległo już żadnej wątpliwości, że napad był symulowany.

Tegoż ranku Skowronka w towarzystwie posterunkowego udali się na ul. Sofijana 16, jednocześnie zjawili się tam w towarzystwie rzeczywiste wywiadowców Wójcik i Lichten.

Na widok ostatniego Skowronka odrzucił wzrok.

— O ten. Poznaję go doskonale. Ostrygi atoli w swym zapale, gdy mu powiedziano, że ci właśnie panowie w chwili dokonywania napadu odpozywali spokojnie pod opieką policji. Szczegółowe przesłuchanie Skowronka nastąpiło dopiero w Wydziale Śledczym.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się on do symulowania napadu a jednocześnie wyjaśnił, iż uczynił to z namowy niejakiego Kaca.

Bezkarność jeszcze bardziej rozuczwała

nia się ze Skowronkiem.

W wyniku zakończenia śledztwa wczoraj właśnie: sprawa pomysłowej zamsty znalazła się na wokednie Sądu Okręgowego.

Ławę oskarżonych zajęli kolejno; Skowronka, Kac, Krawiec i Lewinson.

Ten ostatni został spradowany z więzienia, gdzie odsiada 4-letnią karę za porwanie syna Lejbowicza, współwłaściciela łombardu „Cresovia”.

Pierwszy składa zeznanie oskarżony Skowronka. W pewnym momencie pytanie przewodniczącego dotyczy służby wojskowej oskarżonego.

— W wojsku służyłem jako ochotnik. Mam pięć odznaczeń w tem krzyż walecznych.

— No dobrze, lecz dlaczego oskarżony zgodził się na taką propozycję?

— Zmusiły mnie do tego trudne warunki materialne.

Skończył następując przesłuchanie pozostałych oskarżonych. Zarówno Lewinson jak i jego towarzysze do winy nie przyznają się. Uważają oni że cała sprawa jest zemsta Wójcika.

Ostatecznie po rozpatrzeniu całej sprawy następuje odczytanie wyroku.

Mocą tego wyroku sąd skazał Skowronka na 6 miesięcy więzienia, którą to karę na skutek amnestji zmniejszył mu do 4 miesięcy.

Oskarżonych Lewinsona, Krawca i Kaca Sąd skazał każdego na osadzenie w więzieniu przez 1 rok lecz i im na skutek amnestji karę zmniejszył o połowę.

Lewinsona bronił adw. Czernichow, pozostał zaś oskarżeni bronili się bez adwokatów.

Wzaman obiecał mu Kac wynagrodzenie w postaci ubrania i płaszcza.

Skowronka zwolniono lecz w całej tej zagmatwanej sprawie wszczęto energiczne śledztwo.

Szczegóły dochodzenia policyjnego okazały się wręcz sensacyjne.

Oto stwierdzono, że w całej sprawie główną sprężyną był osławiony wileński Al Capone — Zelik Lewinson.

Jak wiadomo był on przywódcą zlikwidowanej w swoim czasie przez policję niebezpiecznej szajki złodziejskiej p. n. „Bruderferejnu”.

„Bruderferejnu” konkurował jednak w swej „działalności” z drugą niemiecką niebezpieczną bandą p. n. „Złoty Sztandaru” na której czele stał niejaki Aron Wujcik.

To właśnie było przyczyną iż Lewinson i Wujcik wypowiadali sobie walkę na śmierć i życie, nie przebiegającą przytem w środkach skompromitować syna Wujcika i jego towarzysza Lichtona był ów napad, symulowany przez Skowronka. Poza Kacem pomagał w przeprowadzeniu go Lewinsonowi jeszcze Berek Krawiec, b. członek „Bruderferejnu”.

Plan jednak nie udał się, gdyż towarzyszy zdraził Kac, który tegoż dnia 16 grudnia powiadomił o wszystkim Wujcika, żądając wzamian 500 zł.

O zdradzie nie widział oczywiście Skowronka i dlatego do ostatniej chwili spełniał skrupulatnie powierzono mu zadanie.

Aresztowanie Kaca i Krawca nastąpiło na zalutru po nieudanej symulacji, gdy objął zjawili się na umówione miejsce celem spotkania

z tą tylko zmianą, że karę wymierzoną Eidelheldowi zawieszł na okres lat pięć.

Wobec powyższego z wszystkich skazanych jedynie Alpern ma niezawieszoną wymierzoną mu przez Sąd Okręgowy karę 2 lat więzienia.

Odczytanie wyroku tak samo jak i onegdajszy proces ścignęło na salę mnóstwo publiczności.

Wyrok w sprawie Szereszewskiego & Co

SĄD APELACYJNY WYROK SKAZUJĄCY ZATWIERDZIŁ

Wczoraj w sali Sądu Apelacyjnego został ogłoszony wyrok w sprawie przeciwko Szereszewskiemu, Eidelheldowi i Alpernowi oskarżonym o usiłowanie przekupienia sędziego Kaweckiego, celem uzyskania zwolnienia osadzonej na Łukiszkach za działalność komunistyczną córki Szereszewskiego.

Mocą tego wyroku Sąd Apelacyjny wyrok skazujący pierwszej instancji zatwierdził

z tym tylko zmianą, że karę wymierzoną Eidelheldowi zawieszł na okres lat pięć.

Wobec powyższego z wszystkich skazanych jedynie Alpern ma niezawieszoną wymierzoną mu przez Sąd Okręgowy karę 2 lat więzienia.

Odczytanie wyroku tak samo jak i onegdajszy proces ścignęło na salę mnóstwo publiczności.

Usiłowanie zabójstwa gajowego

W nocy, z niedzieli na poniedziałek Jan Golodziejewski gajowy lasów państw. ze wsi Dzikowszczyzny, gm. święciańskiej, zatrzymał Górynowa i Tunanowa, mieszkańców wsi Wysokie. Górynow dał trzy strzały do

gajowego, lecz nie trafił, natomiast sam został zraniony w nogę przez Golodziejewskiego. Górynow odebrano obciety karabin niemiecki. Sprawa zajęła się policja.

Falszerstwa pieniężne mnożą się

WILNO. Plaga w mieście jest zaledw większym monet które się spotyka na każdym kroku. Niemna dnia żeby do policji nie wpływały meldunki o tego rodzaju oszustwach lecz tak kolporterzy jak i falszerze nigdy nie ujawniają.

Bezkarność jeszcze bardziej rozuczwała

tych, którzy podrabiają; pieniądze na czem cierpią wszyscy nie wyłączając urzędów państwowych.

Najwyższy czas zwrócić na to uwagę w celu zorganizowania przeciwko falszerzom odpowiedniej akcji policyjnej i śledczej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Falszywa moneta. W dniu 4 b.m. Miobalima Brasławska ul. Bobrujska 10, zapaściła moneta 5-ciozłotowa w kiosku przy ul. Gaona, rz. Górniakowskiej. Moneta była fałszywa, wobec czego sprawu tu zajęła się policja.

— Przemycnicy. W niedziękę na ul. Rudnickiej zatrzymano Jana Nodźwiedzińskiego i Piotra Karabiejew, mieszkańców wsi Podworańce, gm. trockiej, z 10 workami soli, pochodzącej z przemytu.

— OKRADZENI NA „KAZIUKU”. Na rynku Łukiskim Jan Pupko ukradł Józefowi Klementowiczowi deski wartości 15 zł, a Józefa Zukowskiego, Beliny 15, skradła w niedziękę włócienniczy z pod Wilna ceber, wartości 3 zł. Złodziei dotychczas nie oszukano. Ponadto w ciągu ostatnich dwóch dni zanotowano na rynku Łukiskim siedem kradzieży kieszonekowych.

— POBICIE. Przy ul. Zwirki i Wigury Nr. 6 Włodzimierz Dremulak w tole osobistych porachunków pobił tak dotkliwie Józefa Klesowicza, że pogotowie ratunkowe musiało poszwankowanego, będącego w stanie nieprzytomnym odwieźć do szpitala św. Jakóba.

— „MISZKA GREK” OSIADŁ NA ŁUKISZKACH. Znany awanturnik „Miszka Grek” o zatrzymaniu którego notowaliśmy wczoraj został osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Ujęto go jak wiadomo na jarmarku w czasie gdy „patronował” kilku młodziejom którzy urządzili t. zw. sztuczny tutek.

Gdy policjant zatrzymał jedną z złodziejek a mianowicie żonę „Miszki Greka” ten poczał go pchać w tłum i w ten sposób uwolnił żonę z opresji.

WILNO — TROKI

— FATALNY UPADK W zaścianku Benkarty, gm. solecznickiej, dnia 2 b.m. 50-letni Marcin Tarasiewicz, niosąc drzewo, upadł tak nieczłowiekiem głową na lód, że po upływie godziny zmarł.

NOWA WILEJKA

— TRAGEDJA MIŁOSNA. Przedwczoraj bawiący na urlopie kapral 86 p.p. z Młodzieca Józef Balcerzak zastrzelił w N. Wilejce swą narzeczoną Marię Dobrowolską, a następnie sam popełnił samobójstwo. Oboje zostawili list, za odbierając sobie życie. Przyczyną rozpaczliwego kroku były trudności z zawarciem związku małżeńskiego.

WILEJKA

— POZARY. Wskutek wadliwego urządzenia pieca spalił się 2 b.m. w kol. Wytręski, gm. krzywickiej Oldze Białakowej dom mieszkalny i chlew. Straty obliczają na zł. 3.000. W tej samej gminie, w kol. Zauchała, spaliła się Mikolajewi Jermolajewowi stołowa ze stoną i sianem. Poszkodowany obliża stratę na zł. 500.

WOJSTON

— ZABIY PRZEZ KONIA W dniu 2 b.m. we wsi Abramowiszczyna, gm. wojstonskiej, 18-letni Kaz. Bujnowski prowadził przez wieś kłacz, która tylnymi nogami tak silnie kopnęła go w pierś, że młodzieńca został zabity na miejscu.

CO GRAJA W KINACH?

PAN — Niewidzialny człowiek
ROXY — Moje marzenie to ty.
HELIOS — Złoty cie muszę.
CASINO — Złoty detektyw.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. — Dziś w wtorek 6-go marca o godz. 8-ej wiecz. „U mety” — K. H. Rostrowskiego.

Reżyserja — Dyr. M. Szpakiewicz. Dekoracje — art. mal. Tymona Niesiołowskiego.

— Teatr Objazdowy — gra dziś 6 b. m. w Postawach, jutro 7 b. m. w Głębokiem i współczesną komedję angielską H. Jenkinsa — „Kobieta i szmaragd” z H. Skrzydzkowską i W. Seiborem w rolach głównych.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. — Dzisiejszy występ Chóru Dana. Dziś o godz. 8.15 jedyny występ znakomitego Chóru Dana, który po wielkich sukcesach w kraju, udaje się w podróż artystyczną do krajów nndbaryckich i Rosji Sowieckiej.

Atrakcją wielką będzie również znakomity piosenkarz M. Fogg, urocz. tenora M. Nobisówna, oraz wybitny humorysta A. W. Wysocki. Program artystyczny dnia od godz. 11-tej w kasie Teatru „Lutnia”.

— „Nitouche” po cenach propagandowych jutrzejsze przedstawienie wypełni świętą operetka Herve „Nitouche” z L. Romanowską w roli tytułowej. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Premiera „Piągni”. W czwartek najbieszcz wchodzi na repertuar ostatnia nowość sceny zagranicznej oryginalny utwor węgierski — kompozytora Józefa Koli „Piągni” (Niesieki Moty). Całość ujęta w 8 barwnych obrazach urozmaicana hezmemi produktami baletowymi (obrazy: 1) Na ulicy, przed wieżą. 2) Rewja „Niesieki Moty”. 3) Fajer. 4) Willa nad wzgórzem. 5) Za dawnych dobrych czasów. 6) Pod zegarem elektrycznym. 7) W pałacu ekscepcji. 8) W parku ogrodowym. Całkowicie nowa, bogata wystawa — dopełnia artystycznej całości. W wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny pod reżyserką K. Wyrwicz - Wichrowskiego.

— ZABIY PRZEZ KONIA W dniu 2 b.m. we wsi Abramowiszczyna, gm. wojstonskiej, 18-letni Kaz. Bujnowski prowadził przez wieś kłacz, która tylnymi nogami tak silnie kopnęła go w pierś, że młodzieńca został zabity na miejscu.

